Nr. 297. w Piątek dnia 19. Grudnia 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na $\frac{1}{8}$ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Turyn, 17. Grudn. wieczorem. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby deputowanych oświadczył minister spraw wewnętrznych, że rząd zgadza się na komisyą śledczą, ale nie pozwala na mieszanie się jej do władzy wykonawczej. Rząd postanowił dołożyć wszelkiej usilności, aby przytłumić bryganctwo i zapobiedz jego pojawieniu się na przyszłą wiosnę. Głównym celem rządu jest przywrócenie powagi prawa. Po krótkiej dyskusyi izba przeszła do porządku dziennego. Bertani wnosi: Izba zechce oświadczyć, że przez aresztowanie deputowanych w Neapolu dopuszczono się zamachu na wszechwładztwo parlamentu. Ratazzi żądał, aby wniosek ten poddany został pod rozprawy. Izba mimo to przeszła do porządku dziennego.

Turyn, 18. Grudnia. — Opinione zaręcza, że Sartiges w rozmowie z prezesem ministrów dotknął kwestyi rzymskiej. Farini miał mu cdpowiedzieć, że obecna polityka Francyi mało budzi nadziei, ażeby nowe układy doprowadziły do zadowalającego rozwiązania. Nigra miał podobne wynurzyć oświadczenie ministrowi francuskiemu spraw zagranicznych.

Darmstadt, 18. Grudnia. — Izba panów uwzględniając powody rządowe przyjęła uchwałę izby deputowanych względem przedłużenia opłacania podatków i ograniczenia rządu przy zawieraniu układów handlowych.

Frankfurt nad Menem, 18. Grudnia. — Na posiedzeniu dzisiejszem bundestagu zdała komisya wysadzona do sądu związkowego sprawozdanie o zgromadzeniu delegatów. Większość komisyi poleca zgromadzenie delegatów jako stósowne i wnosi, ażeby tejże komisyi zlecono wypracować propozycye w tej mierze. Mniejszość w komisyi, to jest Prusy i Baden domagają się, aby wniosek z 14. Sierpnia został zaniechany. Głosowanie nad tem ma za 5 tygodni nastąpić.

— Senat polecił komisyi z 5ciu członków złożonej wypracowanie ustawy.

Tryest, 18. Grudnia. — Wedle wiadomości z Aten z d. 13. b. m. rozpisano narodową pożyczkę w ilości 6 milionów i zniesiono podatek wywozowy. Admirał Canaris ciężko zachorował, minister spraw zagranicznych Diamantopulos podał się do dymisyi. W Syrze przyszło do nowych manifestacyj na rzecz królewicza Alfreda. W Atenach oczekują nowego posła francuskiego. Grecy w Konstantynopolu ofiarowali rządowi greckiemu pożyczkę wynoszącą 2½ miliona drachm.

Berlin, 19. Grudnia. — Najj. Pan raczył nadać dyrektorowi sądu powiatowego An[illegible] v Hözter, ewang. proboszczowi Balke w Rheydt, rendantowi pocztowe[illegible]u w Lignicy Kluthowi, tudzież tajn. sekretarzowi radzcy obrachunkowemu Strohmayerowi w ministerstwie wojny order orła czerwonego 4ej klasy.

Berlin, 18. Grudnia. — Piszą do gazety kolońskiej: podany przez towarzystwo ludu pruskiego adres lojąlny w poniedziałek liczył 10,000 podpisów, zauważano atoli, że wszystkie te podpisy znajdowały się na dawniejszych adresach z prowincyi. Krzyżowa gazeta zaprzecza atoli temu. Tymczasem w samym Berlinie miały adresa oświadczające się za izbą deputowanych przeszło 40,000 podpisów. Zbyteczną jest rzeczą dochodzić jak adresa towarzystwa pruskiego ludu są popierane, przez rządowych urzędników, bo z samego porównania adresów pokazuje się, jak przeważna większość ludu pruskiego wiernie się trzyma swoich konstytucyjnie wybranych reprezentantów.

— National Zeitung bardzo się obrusza na rozporządzenie policyjne w Frankfurcie nad Odrą z 1. Grudnia, które brzmi: na mocy §§ 6 Lit. e. 11 i 12 prawa o administracyi policyjnej z 11. Marca 1851 rozporządzony co następuje: § 1. Żadne pismo peryodyczne nie może nosić tytułu »Kreisblatt«. §. 2. Kontrawenienci podpadają karze 10 tal. lub stosunkowemu więzieniu. Rozporządzenie to wydane zostało przeciw Sprenbergskiemu powiatowemu pismu, ponieważ ono niechciało zmienić swojego tytułu. Nationalzeituug zaprzecza, ażeby tytuł Kreisblatt zawierał tytuł urzędowy. Landraci mogą wybierać organa do zamieszczenia swoich obwieszczeń, jakie im się spodoba, bo niemają przeznaczonych osobnych funduszów na zakładanie i utrzymywanie na ten cel pism peryodycznych. Przez podobne obwieszczenia nie nabiera dziennik żaden urzędowego znaczenia. Pozostaje własnością nakładzcy i nie może zawisnąć od upodobania ladrata, do zakazania jego dla tego, że pismu innemu poleca swoje zamieszczać obwieszczenia. Zakazywanie pismu tytułu dawniejszego, jest to ubliżenie własności, co jest przeciwne przepisom prawa prasowego. Życzyć należy, aby sprawa o to przeszła przez wszystkie instancye, choćby tylko dla doświadczenia, jak dalece się teraz rościągają atrybucye diskrecyonalne władz administracyjnych.

Düsseldorf, 15. Grudnia. — W naszem mieście podpisano na fundusz narodowy 1000 tal. i przesłano je do centralnego komitetu do Berlina.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 17 Grudnia. — Dziennik dziennik dzisiejszy zamieszcza co następuje:

Wielki Książe namiestnik J. C. K. Mości w Królestwie Polskiem.

W dalszym ciągu postanowień z daty 8 Września i 10 Października r. b. dotyczących zniesienia stanu wojennego w guberniach radomskiej, lubelskiej i augustowskiej, z mocy najwyższego J. C. K. Mości upoważnienia, postanowiliśmy i stanowimy:

Art. 1. Stan wojenny zaprowadzony w dniu 14 Października 1861 roku, znosi w guberniach warszawskiej i płockiej, z wyłączeniem miast: Warszawy, Kalisza, Płocka, — powiatów: piotrkowskiego i lipnowskiego oraz wszystkich miejsc na drogach kolei żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i Warszawsko-bydgoskiej położonych, w których to miejscowościach stan wojenny zachowuje się w swej mocy aż do dalszego rozporządzenia.

Art. 2. Prawa i obowiązki naczelników wojennych w miejscach w stanie wojennym pozostawionych, rządzone będą przepisami wydanemi w ogłoszeniu z d. 14. Październ. 1861 r. o stanie wojennym, — we wszystkich zaś innych miejscach gubernij warszawskiej i płockiej, prawa i obowiązki naczelników wojennych rządzone będą przepisami przez głównodowodzącego armią 1szą i namiestnika w dniu 26. Marca 1861 roku dla naczelników wojennych przed ogłoszeniem stanu wojennego wydanemi.

Art. 3. Przepisy co do posiadania broni pozostają w zupełnej mocy.

Art. 4. Zachowuje także moc zupełną najwyższy ukaz z dnia 23. Kwietnia 1833 r. poddający sprawy polityczne rozpoznaniu sądów wojennych.

Art. 5. Wykonanie tych rozporządzeń naczelnikowi rządu cywilnego i dowódzcy wojsk w Królestwie konsystujących porucza się.

W Warszawie, 16. Grudnia. 1862.

— Wielki książe namiestnik J. C. K. Mości w Królestwie Polskiem.

Wziąwszy na uwagę obecny stan powiatu krasnystawskiego, z mocy najwyższego J. C. K. Mości upoważnienia postaniawia:

Art. 1. Stan wojenny zniesiony w gubernii lubelskiej postanowieniem z d. 10. Października r. b. przywraca się w całej swej rozciągłości w powiecie krasnystawskim tejże gubernii.

Art. 2. Wykonanie postanowienia tego dowodzącemu wojskiem w Królestwie porucza się.

W Warszawie, 4. Grudnia 1862 roku.

— W imieniu Najjaśniejszego Aleksandra II., cesarza Wszech Rosyi, króla polskiego, etc. etc.

Rada administracyjna Królestwa. Po rozpoznaniu protokułów posiedzeń rady powiatowej przasnyskiej, odbytych w dniach od 10. Listopada do 16. Listopada r. b.

Zważywszy: że przezydujący zagaił posiedzenia rady mową tendencyjną, wspominając o adresie, do podania którego członkowie mandat

otrzymać mieli, a który w ostatnich czasach na innej drodze uzupełniony, miał się już stać jawnym;

zważywszy dalej: że pomimo protestacyi komisarza rządowego, członkowie rady domagali się przyjęcia mowy do protokułu, czyniąc od tego zawisłem dalsze obradowanie rady powiatowej;

zważywszy wreszcie: że niewłaściwe dyskusye miały jeszcze miejsce i przy obradach nad niektóremi innemi przedmiotami, prawem radom powiatowym przepisanemi:

na przedstawienie komisyi rządowej spraw wewnętrznych postanowiła i stanowi:

Art. 1. Rada powiatowa przasnyska w myśl przepisów o organizacyi rad powiatowych, zawartych w artykule 12. i 13. najwyższego ukazu z d. 5. Czerwca 1861, rozwiązaną zostaje.

Komisyi rządowej spraw wewnętrznych poleca się przedsiewziąć stósownie do prawa nowe w ciągu roku wybory członków do tejże rady powiatowej.

Art. 2. Narady wszelkie i czynności rady powiatowej przasnyskiej, oraz dopełnione przez nią wybory uznają się niniejszem za nieważne i niebyłe.

Art. 3. Wykonanie obecnego postanowienia poleca się komisyi rządowej spraw wewnętrznych.

Działo się w Warszawie, dnia 16. Grudnia 1862.

Wielki książe, namiestnik (podp.) Konstanty.

P. o. dyrektora głównego prezydującego w kom. rz. spraw wewnętnych, szambelan dworu, rzecz. radzca stanu, hr. Keller.

Sekretarz stanu Enoch.

Warszawa, 12. Grudnia. — Wczoraj o godzinie 10ej rano rozpoczął się wielki sąd na 66 osób oskarzonych »o należenie do stowarzyszenia tajnego, formującego wojsko powstańcze w celu wywołania powstania w całym kraju.« W długich zielonych, pokrytych ambulansach, otoczonych silną eskortą żandarmów, kozaków i piechoty przywieziono obwinionych do pałacu zwanego Paców, gdzie zasiadł sąd wojenno-polowy. Na chodnikach skupiło się dość dużo ludu; policya niepostępowała jak dawniej, owszem znalazła się przyzwoicie i spokojnego tłumu nierozpędzała. Przez okienka bud ambulansowych, widać było blade twarze więźniów, publiczność witała ich skinieniem głowy, słychać było płacz między kobietami, zapewne to płacz żon, matek, sióstr i narzeczonych.

Sąd odbywał się w wielkiej, filarowej sali pałacu Paców. Na deskach obitych czarnem suknem postawiono długi stół z ziercałem, a na krzesłach za nim zasiadł prezes sądu jenerał Korniłowicz, człowiek już w wieku, pułkownik Czaplin w średnich latach, pułkownik Piotrowski jeszcze młody i czterech innych majorów i pułkowników nieznanego mi nazwiska; w ogóle sąd złożony z 7 osób, ósmego ober-audytora wojskowego Afanasiewa, który z protokulistą Grabowskim siedział przy osobnym stoliku. P. Afanasiew, człowiek jeszcze młody, niski, ruchliwy, oczy biegające i bystre, twarz blada i pod pozorem obojętności wyrażająca nienawiść do obwinionych i chęć wykazania ich w jak najgorszym świetle. Cały sąd daje się mu powodować i on też nie wiele sobie robi ceremonii z milczących i sztywno siedzących sędziów, a postępowaniem swojem dał poznać publiczności, iż on wszystko znaczy i że sąd właściwie w jego osobie mieści się. To traktowanie z góry sądu przez oberaudytora Afanasiewa zwróciło powszechną uwagę. Naprzeciw niego stoi stolik przy którym zasiadł prokurator Krasuski, obok niego biórko obrońców i krzesła dla obrońców. Pomiędzy publicznością a sądem, oddzieleni od pierwszej i od drugiego na długich drewnianych ławkach siedli obwinieni, dość porządnie ubrani, wynędzniali; fizyonomie uczciwych ludzi i spokojne.

Po dopełnieniu różnych formalności, prokurator Krasuski odczytał bardzo długi akt oskarzenia. W czasie czytania ławka na której siedziało 16 więźniów, złamała się, więźniowie upadli na podłogę, sąd poruszył się, niewiedząc co się stało. Prędko się jednak uspokoili sędziowie, a prokurator czytał dalej oskarzenie. Nie będziemy go tutaj streszczać, tem bardziej, że zapewne będzie zamieszczone w Dzienniku urzędowym; wydobywamy tylko z niego kilka faktów ogólnego interesu. Prokurator utrzymuje, że stowarzyszenie pomiędzy rzemieślnikami w Warszawie powstało na początku bieżącego roku, że o niem kilka miesięcy rząd nie słyszał, że wreszcie głuche wieści o przysięgach, musztrach i zbieraniach się, naprowadziły rząd na ślady w miesiącu Maju r. b. Oberpolicmajster wówczas Piłsudzki, z rozkazu Kryżanowskaho, dał rozkaz śledzenia i szukania stowarzyszenia. Dozorca policyjny Rakowski miał jakoby wykryć dwa miejsca zebrań rzemieślników, w których przysięgę wykonywali, jedno na Krakowsk. Przedmieściu w domu należącym do koniuszego cesarskiego Stanisława Potockiego, w mieszkaniu garbatego człowieka, gdyż pałac ten wynajęty jest różnym lokatorom, drugie przy ulicy Krzywe Koło, w mieszkaniu pod nr. 186, gdzie mieszkał Ksawery Obarski. Powiadam, miał jakoby wykryć, bo ze śledztwa wcale nie wykazuje się na seryo, ażeby tam a nie gdzieindziej zbierali się. W domu przy Krakowskiem Przedmieściu, podczas rewizyi nikogo nie wzięto; w domu przy ulicy Krzywe Koło, Obarski spał snem niewinnego i tak go porwano. Policya położyła się w jego łóżko, poukrywała się po różnych kątach i wszystkich którzy już nie do mieszkania, ale nawet do domu wchodzili, zaaresztowała i osadziła w cytadeli. Rakowski używał szpiega Władysława Piwońskiego, który wchodził do stowarzyszenia, namawiał innych do przysiąg, sam przysięgał i zdradzał, bo donosił o wszystkiem Rakowskiemu: gdzież jest pewność, że cała ta historya nie jest kompozycyą tych dwóch ludzi i wyższych w policyi ukrytych głów. Wprawdzie wielu rzemieślników przyznało, że należeli do stowarzyszenia, że wykonywali przysięgę, alež zeznania ich nie są dowodem, bo wymuszane w cytadeli, z ludzi zupełnie prostych, którzy nierozumieli o co rzecz idzie; dowody tego mieliśmy w sądzie przy badaniu robionem przez p. Afanasiewa. Ze dwa razy zauważaliśmy, że obwiniony mówił co innego, co innego dyktował Afanasiew, a obwiniony nierozumiejąc prędko czytanego protokułu, podpisał go. Uderzyło to nas mianowicie przy badaniu Romana Witkowskiego. Otóż Piwoński, falszywy denuncyant, nic nie mógł ważnego donieść prócz tego co sam zrobił: oskarżył niewinnego Obarskiego, którego komisya obwiniła o naczelnictwo, a okazało się, że Obarskiego nawet nie widział. Wskutek więc doniesienia Piwońskiego i zasadzki zrobionej przez policyę, aresztowano 20 kilka osób, liczba ta następnie powiększyła się przez zeznania innych niewiedzących co robili i co robią, tak są prości i łatwi do ujęcia, mianowicie przez zeznanie Piotra Dąbrowskiego szewca, Ksawerego de Hajdesa, obydwóch także pod sądem, jakiegoś Marketana i kilku innych. Zeznania te jednak są drobne i niedostarczają ważnych wiadomości; wykazują one tylko, że prąd życia jawnego, publicznego, nagle przez stan oblężenia w roku zeszłym przerwany, szukał sobie ujścia i drogi w tajemnych a niewinnych zgromadzeniach. Tak zawsze bywa: gdzie niema jawności, życia publicznego, tam jest życie podziemne. Rządy powinny to wziąść na uwagę, i być pewne, że z chwilą, w której zaprowadzają strach niewoli, ciężar prześladowania, milczenie z rozkazu, wprowadzają także tajemne stowarzyszenia i różne podziemne knowania.

Wracając do sprawy, zauważyliśmy, że jest ona oparta na podejrzeniach raczej jak na dowodach; że jaka »procedura taka i prawda«, jak się słusznie wyraził pełen talentu obrońca, mecenas Radgowski. Jeden np. z obwinionych Walenty Grudziński stolarz, osadzony był w więzieniu z dwowa policyantami przebranymi za aresztantów, którzy mieli wybadać Grudzińskiego. Ten uniesiony chełpliwością, gadał im niestworzone rzeczy, tak że nawet komisya śledcza wierzyć im nie mogła, jak się okazało z akt śledczych. Otóż wszystko to razem, te, że się tak wyrazimy, zabawki tajemne, nazwane zostały przez rząd »formowaniem wojska rewolucyjnego.« Powtórzmy też z obrońcą »nie straszna to ruchawka, która jest uzbrojona w trzy drewniane karabiny, półtora pałasza, funt prochu chowanego przez amatora myślistwa, dwie stare lufy bez osady i regulamin jenerała Mierosławskiego. Tyle rzeczy jako *corpus delicti* znaleziono u obwinionych i w nich mniemano znaleść dowody, że stowarzyszenie było rzeczywiście wojskiem rewolucyjnem.

Po skończonym akcie oskarzenia, przywoływano pojedyńczo obwinionych do sądu dla badania. Pierwszy obwiniony był badany Ksawery Obarski, człowiek lat 30, pięknej postawy pełnej charakteru i godności. Za udział w wojnie węgierskiej 1849 r. był wysłany do kopalń w Syberyi, powróciwszy w skutek ułaskawienia do kraju, pracował w księgarni Lewickiego dwanaście godzin dziennie i nie miał czasu na żadne konspiracye. Na zapytanie odpowiadał krótko i stanowczo, przecząc wszystkim zarzutom które mu porobiono; przeczenia te były prawdziwe, albowiem i zeznania i mniemane przeciw niemu dowody, wykazały jego niewinność. Na zapytanie: czy nieużywano przy badaniu gwałtownych sposobów w cytadeli, odrzekł, że prócz samotności więziennej, braku książek i groźby śmierci, żadnych środków przymusu nie używano. Po nim badany był szewc J. Rosiński, po nim Walenty Grudziński stolarz.

Nazajutrz tj. na posiedzeniu sądu w dniu dzisiejszym badanie rozpoczęło się od tegoż Grudzińskiego, człowieka jak i poprzedni Rosiński małego wykształcenia. Potem wyprowadzono Romana Witkowskiego, który słyszał tylko o stowarzyszeniu i innemu o niem mówił; potem stolarza Wojciecha Sikorskiego. Po ukończonem badaniu ostatniego, obrońca Radgowski zażądał głosu, a w nim porobił uwagi sądowi i wykazał niewłaściwość i nieprawność sposobu w jaki p. oberaudytor Afanasiew zadawał pytania obwinionym. Przemówienie obrońcy, wywołało pomiędzy nim a sądem krótką polemikę, która skończyła się odezwaniem się prokuratora cywilnego p. Krasuskiego, »iż znajduje niewłaściwą polemikę między sądem a obrońcą, głos zaś obrońcy wniesiony być powinien do protokólu.« Sesyę na kwadrans odroczono, przez który na ustępie sąd z oberaudytorem naradzał się, a obrońca głos swój wpisywał do protokółu. Po rozpoczęciu na nowo sesyi i odczytaniu uwag obrońcy, wszyscy inni obrońcy, jako to: to pp. Skibicki, Chruścicki, Muszyński, Helcel, Podoski, połączyli głos swój z głosem p. Radgowskiego i na uwagach jego w protokóle podpisali się. Przeciwko tym uwagom oberaudytor Afanasiew napisał swoje uwagi, które publiczności nie były odczytane, a pod któremi podpisali się wszyscy sędziowie wojenni.

Rozpoczęto dalsze badanie, lecz zauważyliśmy, iż p. Afanasiew zmodyfikował sposób pytania, mniej przewodził sądowi i mniej narzucał swoje szepty i uwagi, mianowicie po krótkiem odezwaniu się p. Krasuskiego, w którem na rozkaz oberaudytora Afanasiewa, ażeby odpowiedział obrońcy, odwrócił się do prezesa p. prokurator i zapytał jego o rozkaz. Zrozumiał to upomnienie p. Afanasiew i dalej już przyzwoiciej postępował. Badano S. Trzebińskiego, młodzieńca wykształconego, który wykazał, iż bez żadnej decyzyi i zasady był aresztowany, że do związku nie należał i nic o nim nie wiedział. Następnie badano L. Nogowicza, J. Bluma, Ign. Pawłowskiego i A. Piotrowskiego. Wszyscy ubodzy co do inteligencyi rzemieślnicy, niektórzy zaledwo umieli się podpisać, wielu nierozumiało o co ich pytają, a szczególniej nierozumieli ich pytania: z jakiego stanu pochodzą; w Rosyi rozumieją to dobrze, ale u nas gdzie się różnice między stanami zatarły, pytanie takie jest niezrozumiałe. Tłumaczyli się w całej prostocie ducha, że przysięgali na wierność ojczyznie i walkę z wrogami, dla tego, że inni tak robili, albo, że tam ktoś ich namówił, że nie pamiętają inni na co przysięgali, albo nierozumieli roty przysięgi itp. odpowiedzi z trudnością wydobywające się im z ust. Jenerał Korniłowicz kilka razy głos zabierał, raz tłómacząc postępowanie sądowe, drugi raz objaśniając, dla czego pytają o pochodzenie, (tj. stan, gdyż według ustaw rosyjskich kary są różne, na każdy stan inne) a trzeci raz dla czego pytają, jak

w cytadeli z więźniami postępują. Przyczem powiedział ciekawą wiadomość, że w skutek uskarzenia się wczoraj przez jednego z więźniów Grudzińskiego, iż członek komisyi śledczej postępował z nim gwałtownie, członek ten dzisiaj utracił już miejsce. Był to pułkownik Hatzfel, który grożąc pięściami więźniowi uderzył go szablą. Sikorski więzień, mówił także, że jakiś pułkownik w okularach w komisyi śledczej, argumentował z nim pięściami.

Po przesłuchaniu wyżej nazwanych obwinionych, wszystkich dwunastu wprowadzili do sali i obrońca ich mecenas Radgowski rozpoczął swoją piękną obronę, pełną prawdy, odwagi cywilnej i wysokiej wymowy. Podzielił ją na trzy części. W piewszej mówił przedstawiając całą sprawę ze stanowiska miłości kraju, tego najpotężniejszego uczucia, które całą ludność obejmuje i która jest uczuciem wszędzie wysoko szanowanem. Trudno nam jest wdawać się w streszczenie piękniejszych ustępów, każdy ustęp bowiem jego mowy był piękny, rzucał właściwe światło na sprawę i wykazywał niewinność obwinionych. W drugiej części mowy swojej dowodził obrońca nieprawności postępowania w komisyi śledczej, gdzie w sądzie łączą postępowanie indagacyjne z akuzatoryjnem. Komisya taka jest instytucyą nieznaną w naszem prawodawstwie, a badanie przez nią nigdy w żadnym razie nie daje dowodu i żaden poważny sąd wyroku na jej zdobyczach opierać nie może. Badają tam np. w taki sposób: Rząd ma wiadomość, że istnieje taki a taki związek, pan jesteś jego naczelnikiem, jeżeli nie powiesz że nim jesteś, zostaniesz ukarany, jeśli się przyznasz zostaniesz uwolniony. Niejeden więc obwiniony dla tego żeby się uwolnić, przyznaje się nawet do tego czego nie zrobił. Przytoczył obrońca wiele ciekawych faktów i dowodów nieprawnego postępowania komisyi śledczej, a po tej znakomitej krytyce, przeciwko której jednego słowa zarzutu nikt zrobić nie może, zakonkludował, żeby sąd nie na jakiejś plice papierów przez komisyą śledczą dostarczonych opierał swoje opinie i wyroki, jeżeli chce być sprawiedliwym.

W trzeciej części mowy swej bronił osób, a zaczął od Obarskiego. Mówił o jego przeszłości okazującej prawy charakter; udowodnił zbijając szczegółowo zarzuty, najzupełniejszą jego niewinność i rzeczywiście cienia winy nie ma na Obarskim. Piękny był ustęp mowy, z powodu zarzutu jaki mu zrobiono, że miał na ścianie wizerunek Chrystusa Pana, który zabrano; obrońca przeczytał także zabrany list Obarskiego, który najlepiej odmalował duszę obwinionego. Pisze on w tym liście o swojej chorobie serçowej, dalej o modlitwie, którą ludzie biorą za cel, a nie środek, o pracy narodowej. Że unikają pracy cichej, codziennej, mozolnej, podjętej dla oświecenia ciemnoty i podniesienia ubóstwa, a zdaje się im, że entuzyazm chwilowy, modlitwa na grobach lub w kościołach wystarcza. Pisze jak powinno się święcić pamiątki narodowe i radzi zakładać szkółki wieczorne. Sam ubogi, w ciężkiej pracy, późne godziny po pracy poświęcałby oświacie ubogich — i oto jego wina, za to siedzi na ławie obwinionych. Szlachetny charakter obwinionego, jego poświęcenie, pokora chrześciańska przedstawione w obronie prawdziwie, a niewinność udowodniona. Żałuję, że nie mogę odddać całej obrony, nic piękniejszego z naszej biednej stolicy nie możnaby dziś wam przesłać. Zrobiła ona wielkie wrażenie, i jest w cichem i spokojnem życiu naszego miasta prawdziwym wypadkiem. Pan Radgowski nie dokończył obrony swojej; prezes odroczył posiedzenie sądu na dzień jutrzejszy, a obwinionych odwieziono do cytadeli.

Z innych wiadomości zasługuje na uwagę pogłoska, może mylna, że wydany został rozkaz w największej tajemnicy, dokonania poboru proskrypcyjnego czyli wyłapania ludzi jeszcze przed Bożem Narodzeniem. Cz.

Francya.

Paryż, 16. Grudnia. — Cesarz wrócił z polowania od Rothschilda. Rozpływał się nad świetnem przyjęciem i słuchał po powrocie raportów o wielkiej wojnie w Meksyku Monitor milczy o Orizabie ale wspomina, że adjutant jenerała Lorneceza kapitan sztabowy. Castax przywiózł z sobą i złożył trofea zwycięstwa, pięć chorągwi meksakańskich u nóg cesarskich. Kiedy tak cesarz bawi się w polowania u bankierów żydowskich i w tryumfy meksykańskie, niemiłe go dochodzą posłuchy, że Anglicy oddają wyspy jońskie Grekom. Anglicy jakby chcieli okazać wielki kontrast między zapowiedziami napoleońskiemi, a faktycznemi angielskiemi ustępstwami na rzecz narodowości greckiej, niepokoją L. Napoleona, równie jak stronnictwo tutejsze papieskie, które się obawia, aby zasada podobnego postępowania, jako wypływ wielkiej idei nowożytnej nie wywarła nieprzyjemnego dla niego skutku na Włochy. I w rzeczy samej Anglicy nie mylą się w swych rachubach, jak szkodzić Napoleonowi we wszystkich kierunkach.

Włochy.

Diritto donosi z Nicei: Podczas reprezentacyi opery »Tutti in maschera« śpiewak Ghiotti w drugim akcie zaśpiewał znaną aryą: Viva Italia — Terra del canto itd., cała publiczność, niewyłączając wszystkich lóż zaczęła śpiewać to samo i znagliła śpiewaka potrzykroć z nią tę strofę powtórzyć. Oficerowie francuscy stojący tam załogą opuścili teatr wraz z urzędnikami, a cesarski komisarz przywdział szarfę dla napomnienia. Po odśpiewaniu atoli chóru, wszystko wróciło do porządku i sztukę odśpiewano do końca.

— Wyszła przed kilkoma dniami w Paryżu broszura, p. n. »Świecka władza papieżów, rządzona przez dyplomacyę francuską.« Broszura ta będąca prostem zbiorem dokumentów urzędowych, poprzedzonych krótką przedmową p. p. Emila Hubaine sekretarza ks. Napoleona, który dokumenta te zebrał i wydać kazał, — sprawiła dość wielkie wrażenie. Podamy tu w tłumaczeniu przedmowę oraz jeden z dokumentów, to jest list dzisiejszego cesarza do papieża Grzegorza XVI. pisany, a poprzedzony krótkiem objaśnieniem wydawcy.

Przedmowa. Po koniec r. 1861; J. W. książe Napoleon starannie zebrał dokumenta urzędowe i autentyczne, z których się dokazuje, jakie były od dwóch wieków opinie francuskich mężów stanu o władzy doczesnej papieżów.

Ta to praca posłużyła w części za materyał do mowy którą książe miał w senacie 1 Marca 1862 roku. Oczywiście J. C. W. mógł tylko przytoczyć dosadniejsze ustępy tych dokumentów. Ponieważ kwestya rzymska i dziś jeszcze, może więcej niż kiedykolwiek, budzi zajęcia, sądziliśmy iż będzie rzeczą użyteczną dać je poznać zupełnie. J. C. W. pochwalił nasz zamiar i raczył nam powierzyć zebrane przez się dokumenta dotychczas niewydane; ich to treść dokładną wydajem na widok publiczny.

Jedynem celem naszym było dostarczyć osobom zajmującym się kwestyą rzymską, materyałów niewydanych, a niezaprzeczonej autentyczności.

Niepotrzebujemy wykazywać ważności tych dokumentów, zwrócimy tylko uwagę na jednomyślność sądów, jakie w różnych epokach wydano o władzy doczesnej papieżów. W siedmnastem i ośmnastem wieku, zarówno jak w dziewiętnastem, reprezentanci Francyi w Rzymie jednozgodnie wytykają zdrożności tego rządu; mężowie stanu dawnej monarchii, mężowie stanu pierwszego cesarstwa, które podniosło zwalone ołtarze, podobnie jak mężowie restauracyi, których nik o religijność nie posądzi, wszyscy oświadczają, że rząd ten trwać nie może i że jest niebezpiecznym dla katolicyzmu.

Jesteśmy przekonani, że takiż sąd wydadzą ci wszyscy co będą czytali te dokumenta bez uprzedzenia i jedynie z chęcią oświecenia się w tej kwestyi: którą duch stronnictwa naprożno usiłuje zmienić, umyślnie mieszając rzeczy roligijne i duchowne z tym co wyłącznie dotyczy interesów doczesnych i politycznych.

Paryż, 25 Października 1862 r.

Em. Hubaine, sekretarz prywatny księcia Napoleona.

List księcia Napoleona Ludwika Bonaparte, do papieża Grzegorza XVI.

Wiadomo że wypadki 1830 r. we Francyi wywołały także przewroty we Włoszech. Kilka prowincyj państwa kościelnego, Romania, Marchcija i Umbrja powstały przeciw władzy doczesnej.

Dwaj synowie króla Ludwika (brata cesarza Napoleona I.) książe Napoleon Ludwik Bonaparte, który wkrótce potem umarł w Forli, i jego młodszy brat książe Ludwik Bonaparte, dzisiejszy cesarz Napoleon III., przyłączyli się do ogólnego ruchu i podnieśli oręż przeciw świeckiej władzy papieża Grzegorza XVI.

Rząd francuski przyjął i ogłosił zasadę interwencyi »ale tylko dla siebie«, jak to oświaoczył w izlie Kazimierz Perier zapytywany jak rozumie tę zasadę; Austrya rada takiemu pojmowaniu interwencyi wyprawiła swą armię za Po.

Książe Hieronim mieszkał naówczas w Rzymie; niespokojny o swych synowców i niewierząc w powodzenie powstańców, którzy mieli przeciwko sobie armię austryacką, a opuszczeni byli od Francyi, wysłał do młodych książąt swego sekretarza, barona Stoelting.

Wtedy książe Napoleon Ludwik Bonaparte napisał do swego stryja i polecił panu Stoelting, który wracał do Rzymu oddać papieżowi Grzegorzowi XVI., list mający wielkie znaczenie historyczne.

Oto są te dwa listy któremi zakończemy nasze cytaty:

Terni, w sobobotę 1831 roku.

»Kochany Stryju! Nie będę Ci mówił o naszem tu położeniu: jest ono zaszczytne. Stoelting opowie Ci wiele rzeczy, które nie wątpliwie uspokoją Cię, przedstawiając w prawdziwem świetle stan tutejszy.

Próbował wszelkiemi sposoby skłonić nas do powrotu, ale tego uczynić nie możemy.

Racz kochany Stryju uspokoić moich rodziców i przyjąć zapewnienie serdecznego przywiązania.

(podp.) Napoleon Ludwik Bonaparte.

P. P. Radziłem panu Stoelting powrócić do Rzymu i dałem mu list do ojca ś. Wszyscy tu pełni są umiarkowania i czci dla religii.

Mam tyle do roboty i tak zaprzątniętą głowę że nie weźmiesz mi za złe lakoniczność mego listu. Wiem, że z przywiązania do nas przysłałeś pana Stoelting (z którym rozmawiałem najotwarciej) i dziękuję Ci za to mój kochany Stryju.

Spodziewam się że p. Stoelting przywiezie mi odpowiedź.«

Do tego listu dołączoną była kopia listu, który pan Stoelting miał polecenie wręczyć Grzegorzowi XVI. Oto jest ten list:

Najświętszy Ojcze!

Pan baron Stoelting, który mi przywiózł do Terni list mego stryja, księcia Hieronima Montfort, opowie Waszej Świątobliwości prawdziwy stan rzeczy tutejszy. Mówił mi, iż W.Świątobliwość z boleścią dowiedziałeś się, że należym do tych, którzy powstali przeciw władzy doczesnej dworu rzymskiego. Ośmielam się napisać słówko do W. Świątobliwości, by otworzyć mu serce moje i zarazem przemówić językiem do którego W. Sw. nie jesteś przyzwyczajonym, bo jestem pewny Wszyscy Ojcze, że ukrywają przed Tobą prawdziwy stan rzeczy. Od czasu jak jestem w prowincyach powstańczych, mógłem dobrze poznać usposobienie mieszkańców. Chcą oni praw i reprezentacyi narodowej, chcą być na równi z innemi narodami Europy, na wysokości wymagań epoki.

Gdyby wszyscy papieże rządzili się tym duchem ewanielicznym, który, jak mię zapewniają, kierowałby W. Sw., gdybyś był wyórany w czasach spokojniejszych, lub mniej uciśniony, mniej cierpiący możeby się nie połączył z ludzmi oświeconymi którzy od dawna patrzą zawistnem okiem na los Francyi i Anglii. Przed proklamacyą kardynała Bernetti, mieszkańcy byli umiarkowańsi niż obecnie, a chociaż do Bolonii do Otricoli wszyscy jednakowo myślą, przed tą proklamaoyą miasta Umbryi były obojętniejsze, niż dzisiaj. Teraz są przywiedzione do rozpaczy.

Wszędzie tu są z uszanowaniem dla religii; kapłani, nawet zakonnicy nie mają się czego obawiać, wszystko odbywa się w porządku, spo-

kojnie i z dobrą wiarą. Nie popełniono żadnej kradzieży, żadnego zabójstwa. Szczególniej Romanjole zachwyceni są swobodą; przybyli dziś wieczór do Terni, i muszę im oddać tę sprawiedliwość, że w ich okrzykach nieustannych nie masz ani cienia nieprzyjaźni dla Głowy kościoła. Jest to zasługą ich naczelników, ludzi powszechnie szanowanych i równie przywiązanych do religii jak pragnących zmiany rządów doczesnych.

Dobroć W. Swiątobliwości dla mojej rodziny zniewala mię ostrzedz Cię Ojcze święty; ręczę Ci honorem, że niezwyciężone są zbrojne hafce, które ruszają na Rzym. Wodzowie i żołnierze są pełni zapału, ale daleką jest od nich chęć czynienia czegokolwiek, coby ich zniesławić mogło. Bardzo będę szczęśliwy, jeśli Wasza Swiątobliwość raczy mi odpowiedzieć.

Wielkie to zuchwalstwo moje, że nie będąc niczem, śmiem pisać do Ciebie Ojcze św. ale spodziewam się że będę użyteczny W. św. Jak się zdaje lud stanowczo domaga się rozdziału między władzą doczesną i świecką. Wszelako kocha Waszą świętobliwość i wierzy, że zostaniesz w Rzymie ze wszystkiemi bogactwy swemi i Szwajcarami i pozwolisz utworzyć rząd tymczasowy dla spraw świeckich.

Mówię prawdę; zaklinam i błagam W. św. chciej wierzyć że niemam żadnych widoków ambitnych. Serce moje nie może być nieczułem na widok ludu i więźniów wyszłych z Civita Castellana, ściskanych i oblewanych łzami radości. Nieszczęśni! mało nie umarli z radości, tak są słabi i znękani prześladowaniem; ale to nie za rządów Waszej świętobliwości.

Pozostaje mi tylko zapewnić W. św. że wszystkie moje usiłowania zmierzają ku dobremu. Nie wiem jakie zdają raporty Waszej świętobliwości, ale mogę zapewnić że prawie wszyscy nawet najmniej umiarkowani, powiadają że jeżli Grzegórz XVI. zrzecze się władzy doczesnej, będą go czcić i sami staną się najsilniejszą podporą religii oczyszczonej przez wielkiego Papieża, i mającej za podstawę księgę najliberalniejszą, jaką jest boska Ewangelia. (podp.) Napoleon Ludwik.

Rozmaite wiadomości.

— Sp. Stefan Grzymała. Pod tem męzkiem mianem kryła się w piśmiennictwie krajowem dziewicza postać, zmarłej d. 7. Grudnia br., w 25 r. życia, Sylwii Prądzyńskiej. Przez cześć dla zmarłej pisarki i ze względów bibliograficznych postanowiliśmy donieść czytelnikom o pracach śp. Sylwii Prądzyńskiej. Zmarła była córką nieżyjącego już Ignacego Prądzyńskiego, jen. b. wojsk Polskich i Emilii z Rutkowskich. Otrzymawszy odpowiednie wykształcenie, wcześnie dawała już dowody talentu, jakim ją Opatrzność obdarzyła, pisując udatne poezye i powiastki, których jednak przez wrodzoną skromność drukiem nie ogłaszała. Zachęcana ciągle przez przyjaciół do wstąpienia w szranki literackie, wzięła się nareszcie do przekładów z obcych języków. Władała bowiem francuską, niemiecką i włoską mową jak rodowitą. W r. więc 1856, czy też 1855, przełożyła bezimiennie z francuskiego małą książeczkę: »O bogactwie ubogiego i o nędzy bogacza«. W r. 1858 wzięła udział w wydawanych przez księgarza H. Natansona Przekładach pisarzy zagranicznych przetłumaczywszy bezimiennie kilka tomów z niemieckiego znanej szwedzkiej autorki p. Frederyki Bremerowej, a mianowicie: Kłutnia i Zgoda, oraz w Dalekarlyi. Od r. 1858 przez lat 2 nie pisała, bo będąc zagrożoną piersiową słabością, szukała ratunku w cieplejszym klimacie i czas ten przepędziła w Wenecyi a następnie w Merain. Dopiero w r. 1861, w Gazecie Polskiej, w nr. 188, 189 i 190, ogłosiła kilkanaście życiorysów, pod tytułem: Przywódzcy stronnictw w Wiedeńskiej radzie państwa, gdzie znajdujemy biografie: historyka Palackiego, Smołki, Władysława Riegera, Giskry, Szuselki, Rajaczica, Szaguny, grecko-dis-unickiego biskupa w Hermansztadzie; Pawła Nyary, Józefa Jerzego Strosmayera i Jana Kukuliewicza, nadżupana komitatu Zagrzebskiego.

Dalej, w Gazecie Polskiej z r. 1862, począwszy od nr. 29 do 60, ogłaszała bezimiennie tłómaczenie z włoskiego: »Znakomici mężowie Włoch współczesnych«, gdzie czytamy żywot Urbana Ratazzego, Jana Chrzciciela Niccoliniego i Sylwiusza Pellico. W »Kółku Domowem« z r. 1861, ogłosiła bardzo interesującą powiastkę z dziejów czeskich: »Pieczęć Burmistrza«.

Na półtora r. przed śmiercią, wyuczywszy się języka czeskiego, przysłużyła się krajowej literaturze najważniejszą ze swych pracą, bo Grammatyką języka czeskiego w przykładach, profesora Wlasaka, zastosowując ją do użytku Polaków. Nakładcą tej książki jest p. Cels Lewicki; wkrótce ma ją drukiem ogłosić, co właśnie przy utworzonej katedrze języka czeskiego w szkole głównej będzie bardzo na czasie. Młodzież tą książką wybornie się może posługiwać zanim z czasem specyaliści z obszerniejszemi dziełami wystąpią.

Z prac w rękopismach się znajdujących są nam znane: »Wiadomości o Sławianach południowych« artykuł obszerny, w rękach pana Sobieszczańskiego się znajdujący i drugi: »O języku i literaturze Łużyczan.

Przy bardzo wielu cnotach, jakiemi jaśniała zmarła autorka, skromność jej dochodziła do tego stopnia, iż prócz szanownej jej matki i kilku blizkich przyjaciół, nikt nie wiedział, nawet pomiędzy krewnymi o jej zajęciach literackich, tak, iż dopiero za trumną wielu dowiedziało się o zasługach tej zacnej, szlachetnej duszy. Zmarła z pięknemi rysami twarzy łączyła ujmujące obejście, dziwną słodycz charakteru, niepospolitą naukę i koronę cnót niewieścich, skromność, tak, że nawet fotografować się nie pozwoliła i żaden wizerunek jej nie istnieje. Ale za to pozostało imie i pamięć w ojczyznie. N.

Przybyli do Poznania dnia 19. Grudnia.

BAZAR: Radoński z Kociałkowejgórki, Taczanowski z Woli Xiążęcej, Kurnatowski z Pozarowa, Mittelstädt z Sielca, hr. Kwilecka z Dobrojewa, Rybińska z Dębińca, Działowska z Działowa.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Jarantowski z Miniszewa, Zuchowski z Konina, Prądzyński z Biskupic, Hulewicz z Młodziejewic, Waligórski z Rostworowa, Coich z Polski, Turno z Słopanowa, hr. Bniński z z Cmachowa, Emmel z Stęszewa, Lange z Sremu.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Stranz z Chwalibogowa, Frankiewicz z Gniezna, Mehlich z Miłosławia, Haber z Wrocławia, Kurtzig z Zielonejgóry, Guttmann z Grodziska, Lewin z Szamotul, Müller z Kiszkowa, Kuttner i Schreiber z Nowegotomyśla.

POD CZARNYM ORŁEM: prob. Trepiński z Stawu, Mittelstädt z Latalic, Kiesewetter z Kieszczewa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Milewski z Wilna, Znaniecka z Polski, Echoor z Grodna, Bollmann z Berlina.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Witte z Bogdanowa, Lebran i Burg z Berlina, Stüssman z Lipska.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Otocki z Myszkowa, Dobrzycki z Bomblina, Swinarski z Gołaszyya, Baranowski z Roznowa, Kierzyńska z Gołańczy, Meyer z Hanoweru, Aust z Hamburga.

HOTEL DU NORD: Jackowski z Pałczyna, hr. Bniński z Pamiątkowa, Zakrzewski Żabna, hr. Żółtowska z Ujazdu, Siedmiogrodzki z Nowejwsi, Glas z Kościana, Lewiński z Torunia.

HOTEL PARYSKI: Skoraszewski z Wysoki, Drzeński z Bożejewic, Budzyński z Kleryki, Paprzycki z Wrześni.

HOTEL BERLINSKI: Jarecki z Pogorzelicy, hr. Dąbski z Kołaczkowa, Hoffmayer z Złotnik, Rosenthal z Marienberga, Hoffmayer z Swarzędza, Klug z Robowic, Krüger z Stęszswa, Ziołkowski z Więckowic, Pągowski z Kurnatowic, prob. Kropiwnicki z Pępowa, Quensel z Nowegomiasta.

HOTEL EICHBORNA: Niemirowska z Zalesia, Rumpe z Lechlina.

EICHENER BORN: Gelbert z Paryża.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Wojdkiewicz z Tulec, św. Marcin nr. 73.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 18. Grudnia 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) trzyma się w cenie. Na Grudzień $40^{1}/_{4}$—$^{1}/_{3}$ pł., na Grudzień Styczeń 40 pł., na Styczeń Luty 40 list. $39^{3}/_{4}$ pien., na Luty Marzec 40 list. $39^{3}/_{4}$ pien., na Marzec Kwiecień 40 list. $39^{5}/_{6}$ pien., na wiosnę 40 pł.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) słabo. Wpowiedziano 6000 kwart. Na Grudzień $13^{17}/_{24}$ list. $^{2}/_{3}$ pien., na Styczeń $13^{5}/_{6}$ list. $^{3}/_{4}$ pien., na Luty 14 list. i pien., na Marzec $14^{1}/_{4}$ list. $^{1}/_{6}$ pien., na Kwiecień $14^{3}/_{8}$ list. $^{1}/_{3}$ pien., na Maj $14^{7}/_{12}$ list. $^{1}/_{2}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 18. Grudnia.

Pszenica 62—73 tal.

Żyto na Grudzień $46^{3}/_{8}$—$^{1}/_{8}$—$^{1}/_{4}$ tal., na Grudzień Styczeń $46^{1}/_{8}$—46 tal., na wiosnę $45^{5}/_{8}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 31—39 tal.

Groch do gotowania 48—54 tal.

Groch na pastwę 44—47.

Oléj rzepiowy na Grudzień $14^{7}/_{12}$—$^{13}/_{12}$ tal., na Grudzień Styczeń $14^{1}/_{2}$—$^{5}/_{12}$ tal., na Styczeń Luty $14^{1}/_{3}$ tal., na Kwiecień Maj $14^{1}/_{6}$ do $^{1}/_{12}$—$^{1}/_{8}$ tal., na Maj Czerwiec $14^{1}/_{6}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $13^{1}/_{4}$ tal.

Olej lniany $13^{1}/_{3}$ tal.

Okowita na Grudzień i Grudzień Styczeń $14^{2}/_{3}$ tal., na Styczeń Luty $14^{7}/_{8}$—$^{5}/_{6}$ tal., na Kwiecień Maj $15^{3}/_{8}$—$^{11}/_{24}$—$^{3}/_{8}$ tal., na Maj Czerwiec $15^{2}/_{3}$ tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 17. Grudnia 1862 r.					
	od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	16	3	2	18	9
Pszenicy średniéj	2	12	6	1	13	9
Pszenicy ordynaryjnéj	2	7	6	2	10	—
Żyta przedniego, szefel	1	21	3	1	23	9
Żyta lżejszego	1	17	6	1	18	9
Jęczmienia dużego, szefel	1	7	6	1	10	—
Jęczmienia małego	1	5	—	1	7	6
Owsa, szefel	—	25	—	—	27	6
Grochu do gotowania, szefel	1	20	—	1	21	3
Grochu na pastwę	1	15	—	1	17	6
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	5	—	1	10	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	—	—	—	—	—
Masła, garniec	2	10	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F.
Dnia 16. Listopada	13	20	—	do	13	25	—
„ 17. „	13	18	9	„	13	22	6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.